

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk. — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 en. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungferstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Szanownym Czytelnikom naszym, Zwolennikom i Przyjaciołom przesyłamy szczere życzenia:

„Wesołych Świąt!”

Redakcja „Nowin Raciborskich”.

Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. Leon XIII przyjmował w tych dniach licznych biskupów, między nimi nowych biskupów wioskich, który na koncyklasterze papieskim odbytym w dniu 28 Listopada został zanianowany. Z nich niektórzy zostali już konsekrowani w Rzymie na biskupów, inni dostaną święcenia biskupie w najbliższym czasie.

Z końcem bieżącego roku przypada bardzo ważny dla wszystkich katolików 50-leci jubileus stowarzyszenia bezustannej Adoracji Sakramentu Ołtarza, a zarazem także sam jubileus opieki nad ubogimi kościołami. Te dwa użyteczne stowarzyszenia katolickie w ciągu 50 lat rozszerzyły się znacznie we wszystkich pięciu częściach świata katolickiego. Ojciec św. Leon XIII, oceniąc wielkie założgi tych stowarzyszeń dla sprawy katolickiej, a przystem chcąc zachęcić wiernych do wpisywania się do nich, wydał w tych dniach osobne pismo papieskie do generalnego dyrektora stowarzyszenia bezustannej Adoracji. W pismie tem Ojciec św. upoważnia wszystkich kierowników czyli dyrektorów rejonowych stowarzyszeń do udzielania wiernym apostolskiego błogosławieństwa z odpustem su-

pełnym po uroczystem trzechdniowem nabożeństwie (triduum), które się odbędzie w ostatnich dniach Grudnia rb. Dodać przystem wytopa, że najczęściej tego rodzaju stowarzyszenie znajduje się we Włoszech, a w Rzymie jako w stolicy chrześcianstwa jest główna ich siedziba. W całych z 5 Włoszech, z 240 diecezjami w stu diecezjach, dotąd została już bezustanova Adoracji i opieka nad ubogimi kościołami zaprowadzona. W tych więc wszystkich diecezjach odbędzie się uroczyste triduum ku czci Przemajew. Sakramentu Ołtarza, osobliwie zas w Rzymie w kościele św. Joachima, który Ojcu św. Leonowi XIII został ofiarowany przez wiernych na pamiątkę Jego 50-lecia jubileuszu biskupiego w r. 1893. Na kopule tego kościoła mieści się bardzo piękny tron eucharystyczny jako zapowiedź triumfu żywego, jakie Pał Jezus dotąd oznosił i do końca świata odnosić będzie w Sakramencie Jego Miłosci.

Cesarz niemiecki przyjmował we Wtorek na dużej posiedzeniu ambasadora austriackiego, który mu wręczył osobiste list cesarza Franciszka Józefa. Domysłają się, niezawodnie stwierdzając, że w liście tym cesarz austriacki dał cesarzowi Wilhelmu odpowiedź na tegoż list, doręczony mu przez ambasadora niemieckiego. Treść listów jest naturalnie nieznaną; domysłają się tylko, że listy dotyczyły sprawy wydanych poddanych austriackich.

Sejm pruski został teraz urzędowo zwołany na dnia 16 Stycznia.

Przesorowi berlińskiemu Delbückowi, który tak stanowczo wystąpił przeciwko wydalaniu Duńczyków z kraju i potepił w ogóle wszelką bezwględność wobec innych narodowości, wytorzono z urzędu za to pro-

ces. Stało się to za uchwałą wszystkich ministrow, z wyjątkiem kanclerza, który na odwołaniu zebrania ministrów nie był. Krok ten rządu ganią prawie wszystkie gazety, nawet niektóre pisma konserwatywne, ale to skutku nie będzie miał żadnego.

W pamiętnikach swych, codziennie wydanych, spędza Bismarck wiele za nieudaną walkę kulturalną na ministra Falka, który w pocztach kulturkampfu był ministrem sprawiedliwości. Jemu to przypisuje Bismarck wszystkie ograniczenia i zakazy, którymi wówczas katolików dręczono; on sam — tak twierdzi — nigdy się o walkę te nie troszczył zbytnio i nie brał w niej czynnego udziału. Twierdzenie to ubodo do żywego żywego jeszcze Falka, zapowiada więc, że niebawem wyda uzupełnienie do owych pamiętników, w którym wyjawią całą prawdę. Może się dowieemy jeszcze ciekawych szczegółów!

Wszyscy sołtysi gminni w powiecie Sanderburskim w Szlezwiku otrzymali od landrata nakaz, aby rodzić, których dzieci do szkół w Danii uczęszczają, niezwłocznie powiadomiły, że jeżeli dzieci tych do 20 Grudnia z Danii nie odwołają, natencja wszyscy poddani duńscy z odnośnych gmin natychmiast wydaleni zostaną. Nakaz przesłany został landratowi wprost od naczelnego prezesa Koellera. Każda gmina jest osobno odpowiedzialna. Dotnosząc o tem pisma niemieckie dodają, że nie ma widoków, aby rodzice ustąpili.

Stosunki tak handlowe jak polityczne pomiędzy Niemcami a Ameryką znacznie się pogorszyły. Obie izby parlamentarne w Ameryce zabierają się na dobre do ustanowienia środków przeciwko dowózowi towarów niemieckich do Północnej Ameryki, i to z tego powodu, że rząd niemiecki robi trudności prze-

Z ciężkich dni.

Opowieść osuńska na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

Luba objęła córkę ramieniem, do piersi przytuliła.

— A nie słyszysz cię błyskotaną, — przymierzały kbytkiem? Nie zapomniesz, kim ty jesteś, gdzieś się urodziła?

— Ja zapomnieć! Ja, która ojca swojego na palu widaćłam?... O matusiu, czemużebym ja była!

Luba nie opierała się więcej. Całą tę noc obie spęszyły się nie położyć i czyniły przygotowania. Nasajutrz rano Luba nie puściła w pole, tylko dalej Zuzula się zajmowała; wyjęła jej świąteczne ubranie, obejrzała każdy szczegół, naprawiła, oczyściła, ucieszała córkę, a przy tem wszystkiem przestępów nie szczędziła. Gdy w południe sędziwił się Soliman, Zuzula już była gotowa.

— Pójdiesz, czy nie? — zapytał Turek.

— Pójde, — odparła śmiało dziewczynka.

— Więc przeagnaj matkę.

Zuzula zwróciła się do Luby, ale ta oświadczyła, iż odprowadzi córkę.

— Tylko głęboko, — przestrzegł Soliman, — w psaku paasy nie powinni wie-

dzić, kto ona; obecność wasza zdradziłaby ją. Znają was tam może. Zuzula widziała tylko jeden strażnik którego przekupiłem; ona w mieście nie bywała, wy często ludzie was spotykali.

Luba przyrzekła, że tylko kawałeczek drogi, fajdzie z nim, i doczekała się: na zakręcie drogi, gdzie krzyż wznosi ramiona ku niebu, zatrzymał się, ujęła córkę za rękę, ukleika obiedwie u stóp krzyża, pomodliły się serdecznie, poczem Luba przeżegnała Zuzulę, uścieliła ją i rozstały się...

— Twój jest teraz Sarę, pamiętaj o tem, — mówił Turek, idąc obok dziewczęcia. — Nie zdradź się, bo wydaliliby cię.

— Nie zdradzę się, bądź pewny, — odparła Zuzula.

— A bratu cię nie przypomijaj, o Serbach mu nie mów, aby cię do wieżyce zamknął pasza lub w worki skórzany zaszyć kazał i wrzucić do morza.

Na to Zuzula nic nie odpowiedziała.

Eli, uwiodomiona przez Solimana, iż znalazła się na Serbie, że idzie po nią, czekała go niecierpliwie. Gdy dano jej znać, że rzyszą, kazała go natychmiast do siebie wprowadzić.

— Jest? — spytała niespokojnie.

Turek zakościł ręce na piersiach i zgniót się wpuł przed małżonka paszy.

— Jest, — odparł tonem tryumfu.

Eli podała mu worek ze złotem.

— Drugi dostaniesz, jeśli Osman upodoba niankę i poweseleje przy niej.

Soliman skłonił się powtórnie; nie wątpi, że drugi otrzyma.

— Czy mam przyprowadzić niankę? — zapytał.

— Natychmiast, — odparła Eli.

Soliman powrócił na dziedziniec, gdzie dziewczynkę zostawił, ujął ją za rękę i do Eli powrócił. Zuzula pokloniła się nizko swojemu, Eli uśmiechnęła się do niej, pogłaskała ją jasne jej włosy.

— Chodź do twoego pana, — rzekła.

— A coż on teraz robi? — spytała dziewczynka.

— Bawi się, — odparła Eli.

— To każe go, pani, pierwsi uśpić, a dopiero wtedy pójde do niego.

Żądanie to było dziwne zdziwił, też wielce żonę paszy, równie jak śmielić dziewczynki; ale mała spodobała się Eli, uległa jej przesz i jednej ze służebnic kazali spełnić życzenie nianki.

— Jak ci na imię? — spytała.

— Sarę, — odparła dziewczynka.

— Tutaj zmienisz imię, — rzekła Eli. — Pamiętaj, iż od dzisiaj na imię ci Zuzula i że siostra jesteś mego syna. On ma podobno siostrę tego imienia; obiecalam mu, że ją wprowadzę. Może uwierzy, bo dawno już własne,

Wszyscy

ludzie dać muszą do udoskonalenia duszy i ciała, bo takie jest przeznaczenie człowieka. Nikomu nie wolno zakopywać talentów ani dać im zmiarnieć, bo kiedyś będzie trzeba zdawać przed Bogiem ciekły rachunek. Czowiek każdy winien się oświecać, doskonalić swą duszę, a do tego po zaświatem Bożem w kościele przyczyniają się jedynie uczciwe gazety i książki. Jesteśmy katolikami, więc czytać powinniśmy gazety katolickie, a że jesteśmy za zrzadzeniem Bożym przytem Polakami, więc gazety, które mamy czytać, powinny też być również szczerze polskie. Tym warunkom odpowiadają "Nowiny Raciborskie", dla tego też, kto katolik i Polak, może je śmiało czytać i powinien je drugim szerzej polecać i nie czytających wcale lub czytających inne gazety zachęcać, aby sobie "Nowiny Raciborskie" zapisały bądź to na pocztę i u listonosa, bądź u którego z panów agentów, bądź też w ekspedycji. Z jakim przestajesz, takim sam się stajesz, powiada przysłowie. — kto zatem czytuje "Nowiny Raciborskie", staje się dobrym katolikiem i Polakiem, a o to właśnie chodzi.

Gazeta nasza jest przytem tak tania, że ja chyba każdy abonować może. "Nowiny Raciborskie" wraz z dodatkiem "Ogólno Domowe" kosztują na całe kwartał roku tylko jedną markę, z "Pracą" lub "Rolnikiem" tylko 1,25 m., a wszystkie cztery gazety tylko 1,50 m.

Nadmieniamy przy tej sposobności, że od tąd w "Ognisku Domowem" będzieemy także zamieszczali obrazki, czem z pewnością sprawimy niejednemu przyjemność.

Mamy mocne przekonanie, że Wiarus kochani w zamian postarają się o przysporzenie nam nowych abonentów, sprawiając nam przez to najprzyjemniejszy podatek na Dzieciętko! Niech nie będzie daremna nasza prośba:

Abonujcie i rozpowszechniajcie "Nowiny Raciborskie"!

wózniemu do Niemiec amerykańskich kielbas i mięsa amerykańskiego.

Juniorzy powiada Ameryka do Niemiec: Będziecie wy utrudniali dowożenie towarów amerykańskich, to my wam się w dwójnasób za to odpłacimy. Jeżeli wy Niemcy twierdzicie, że mięso amerykańskie nie jest zdrowe i dla tego trzeba dówodu zakazać albo sprawić mu wielkie trudności, to my powiemy, że wasz cukier, wasze wino i wasze mięso też jest niezdrowe i dla tego nie możesz ich dopuszczać do Ameryki, bo bishmy pochochorowali.

Ambasador niemiecki w Waszyngtonie starał się, żeby Ameryka obniżyła cło na niemiecki cukier, wino i inne towary, i powoły-

nie widział. Smętny uśmiech okolił usta Zużuli.

— Nie zapomnę, — rzekła.

— Masz ojca?

— Nie mam, — brzmiała odpowiedź.

— A matkę masz?

— Mam, starą już, siwą zupełnie.

— Czy jest was więcej w chacie?

— Nie.

— Starej smutno będzie bez ciebie.

Zuzula zamiast odpowiedzi westchnęła.

Eli pogłaskała złote jej włosy.

— Bądź dobrą dla małego brata, a każdej Niedzieli pozwól ci matkę odwiedzić, — rzekła.

Rozjaśniła się twarz dziewczynki, schwyciła rękę Eli i pocisnęła ją. W tej chwili ukazała się w sieni służebnica i oznajmiła, że Oemsa już śpi. Eli ujęła piankę za rękę i powiodła ją do sypialni przybranego syna.

Ujrzały brata, Zużulę i malą się nie zdradzała; rumieniec wybił na jej lice, iż do oczu napłyknęły szczęście Eli, zapatrzoną w dziecko z miłością, nie spostrzegła tego. Tymczasem Zużula zapanała nad wzruszeniem, obróciła się do żony paszy.

— Zostawcie mnie samą z nim na chwilę, — rzekła pani.

(ciąg dalszy nastąpi.)

wały się na to, że Ameryka dla wina francuskiego też co obniżała o piątą część. Ale gazety niemieckie powątpiewają, czy Ameryka na to przystanie, choćby nawet nie przyszło do wojny celnej pomiędzy Niemcami a Ameryką, o której mowa.

Biskupem chełmińskim (dla Prus Zachodnich) został wybrany wczoraj ks. kanonik dr. Augustyn Rosentreter, dyrektor seminarium duchownego. Wybór ten powita ludność katolicko-polska dyceczy z radością i z całego gotowość okaże nowemu arcybiskupowi miłość i cześć przynależną.

O polityce posłów centrowych rozwodzi się pewne pismo katolickie w następujący, naszem zdaniem całkiem słuszny sposób: „Podczas gdy wszystkie inne stronnictwa zaznaczyły już swoje stanowisko do projektu wojskowego, choć tylko w ogólnych zarysach, centrum milczy dotąd. Wywody posła Fritzena wywołyły niezadowolenie w szerokich kołach niemieckich katolików. Sądonie jednak, że p. dr. Lieber w następnej swej mowie to naprawi. Ale kto tak sądzi, doznał wielkiego zawiadu. Jest racja, że projekt najpierw powinieneń być zbadany, ale już przy pierwszych obradach nad etatem należało powiedzieć, że zwiększające się coraz więcej zadania wojskowe nakładają na naród niemiecki takie ciężary, że zachodzi pytanie, czy mianowicie średnie i niższe warstwy ludności będą mogły zniesić te ciężary. A potem należało i to powiedzieć, że w czasie, kiedy rządy europejskie obeszły konferencję rozbrojenia się, wygląda jak szyderstwo, jeżeli się nowych ciezarów wojskowych żąda. Abi jednego ani drugiego posłowi centrowi nie powiedzieli i to wywołyje wielkie niezadowolenie w szerokich kołach wyborców centrowych.

Pan Lieber rozwoził się długo o protektoracie katolików na Wschodzie, o czem w ogóle za wiele mówiono i pisano. Wobec tego zapytujemy się: czy interesa — także materialne — niemieckich katolików w państwie niemieckiem mają być mniej ważne? Niech p. L'ieber o tem pomyśli, bo wyborcy mogą łatwo stracić zupełne zaufanie do takiej polityki.

Żydów z Niemiec nie puszczają teraz komory rosyjskie do Polski i Rosji, niechaj właściciel niezapomni zabrać z sobą urzędowego poświadczania jako jest chrzcieleniem, które mu władze polityczne wystawia, inaczej mógłby się parzyć na to, że go przez granicę nie przepuszcza.

We Wiedniu oblega pogłoska, że hr. Thun zamiata w najbliższym czasie ustąpić z urzędu prezydenta ministrów. Przyczyna tego zamiaru może być w pierwszym rzędzie stosunki familialne hr. Thuna, mianowicie ciążka choroba jego żony, a następnie brak wszelkich widoków ryczącego rozwiązania zatargów politycznych. Podają również i te okoliczności, że w wysokich kołach dat się uczuć przed przeciw hr. Thunu.

Minister sprawiedliwości rozporządził, aby na Śląsku austriackim w okolicach, gdzie mieszkają Niemcy i Czesi, uwzględniano w sądach w równy sposób oba języki, w okolicach zaś, gdzie mieszkały Polacy, także i polski język. W ten sposób rozporządzenia językowe, ku zmartwieniu Niemców, przeszły i na Śląsk.

Z Rosji dochodzi wiadomość, że w Syberii znaleziono w śniegu tkwiącą fleszkę z 2 kartkami, po francusku i po rosyjsku zapisanymi, a dotyczącymi wyprawy Andréego. André wybrał się przed 1¹/₂ rokiem, balonem z dwoma towarzyszami do bieguna północnego i dotąd nie wieǳieć, co się z nimi stało. Na kartkach owych napisano, że balon przejechał właśnie nad Uralem. Rząd rosyjski wysłał ludzi na wyszukanie uczestników wyprawy.

W Warszawie wystawiono z publicznych składek pomnik Adama Mickiewicza, który został odsłonięty w samej willi Bożego Narodzenia jako w setną rocznicę urodzin jego. Początkowo o mającej się odbyć uroczystości odsłonięcia pomnika dochodziły z Królestwa Polskiego bardzo niewesołe wieści. Donoszono, że rząd rosyjski pozwala tylko na jedną mowę, którą ma wypowiedzieć księcia Radziwiłła, dalej na odegranie dwóch marszów żałobnych, na poświęcenie pomnika przez arcybiskupa, i na tem koniec. Na placu, gdzie stoi pomnik a gdzie zmieścił się jakieś 10000 ludzi, ma na dobitkę zgromadzić się tylko 1000 ludzi. Nowe wiadomości są na szczęście wesolszej natury. Nie tysiąc, lecz 20 tysięcy ludności zostanie na plac wpuszczonych za biletami, prócz księcia Radziwiłła, a będzie także przemawiał słynny powieściopisarz Sienkiewicz, karczubski wystąpi w otoczeniu 6 kanoników, a nadto uroczystość zakończy wspaniała pieśń odśpiewana przez chór śpiewaków. — Nawet Rosyjanie sami w Petersburgu i Odesie zamierzają uczcić pamięć naszego wielkiego poety. Urządzą uroczysty wieczór, na którym będą odczyty o znaczeniu Mickiewicza, deklamacyjne jego utworów itd. Na wieczór ten postanowiono zaprosić także wybitnych Polaków.

Francuski senat przyjął nową ustawę obostrzającą znacznie przepisy karne na szpiegostwo i zdradę kraju. Przestępstwa tego rodzaju mają być nadal karane śmiercią, nawet w czasie pokoju.

Z Włoszech donoszą, że kongres zwarty celem obmyślenia środków przeciw anarchistom, został w Srode zamknięty. O uchwałach kongresu nie wiele słychać.

Ciekawa wiadomość dochodzi z Anglii. Oto obecnie bawią się dobrze tutejsi urzędnicy rosyjscy z tajnym polecienniem, aby otrzymać dokładne wiadomości, mapy i plany, odnoszące się do angielskich koncesji w Persji i Arabii. Chodzi im głównie o projekt kolej żelaznej. Po wyjeździe z Anglii chce się udać do Paryża, aby postarać się o wielką pożyczkę i zapewnić sobie pomoc i poparcie Francji. Jeżeli rząd rosyjski otrzyma to, czego chce, wtedy rozpoczęcie budowy olbrzymiej kolei żelaznej przez Rosję, Turcję, Persję i Arabię do Czerwonego Morza. Tam ma być urządzone rosyjska stacja marynarki. Układ odnosny z rządem perskim został już zawarty.

Z Paryża tymczasem donoszą, że wprowadzając Rosja zamiera zaciągać wę Francji pożyczkę w wysokości 300 milionów franków, ale na ulepszenie swojej artylerii. O takim zamiarze Rosji nie od dziś dopiero wiadomo, sprawa ta jednak nie jest bynajmniej nagła i car, jeżeli to uzna za stosowne, uwiadomi też o tem konferencję pokojową z tem zastrzeżeniem, że przeprowadzenie reorganizacji armii rosyjskiej niezależnym jest od położenia politycznego.

Ostatniej Srody rano przybył ks. Józef grecki na Kretę, gdzie przyjmowali go admirałowie europejscy. Książę udał się powozem do Kaneli, gdzie po poprzednio odprawionem nabożeństwie admirał angielski oddał księciu rządy wyspy. W tej chwili z okrętów wojennych dano 21 wystrzałów. Książę przyjmował następnie konsulów, komendantów okrętów, oficerów, komitet kretenskiego zgromadzenia narodowego, burmistrzów i kilku tureckich dostojników. W Kaneli powiewały liczne chorągwie na dowód, że Kreta otrzymała nowego generała-gubernatora.

Cesarzowa chińska uprząta wszystkich, na których pada choćby najmniejsze podejrzenie, że sprząta cesarzowi. Nawet niewolnice pałacu jego padły już ofiary; kilkanaście niewolnic zaprowadzono na podwórze i tam udušono, zanim się dowiedziały, co się właściwie z niemi stanie. Kilka innych osób kazała cesarzowej ścieć. Dalej zabite zostały cztery żony dostojników, które były powiernicami żony zmarłej cesarza Kwangsa. Zadenuncywano je, że posłały cesarzowi truciznę, żeby nienią otrąbić cesarzową wdowę. Razem z niemi ponieśli śmierć ich rodzice. Egzekucja nastąpiła we wnętrzu pałacu przez kata „oddziału dla kar i dozoru pałacowego“. Dalej ścieci bez wszystkiego jakiegś mężczyzny za to, że miał nóż przy sobie; podejrzywano go, że chciał cesarzową zamordować. Z nim zostali ścieci ojciec i brat jego, jedynie dla tego, że byli jego krewnymi. Takie rządy nie długie pewnie potrwają.

Z Szangaju w Chinach donoszą telegraficznie, że w pobliżu eksplodował magazyn prochu w środku obozu wojskowego. Eksplozja była straszliwa; w promieniu jednej mil kwadratowej zostały domy zburzone. Słychać, że 3000 (?) żołnierzy zostało zabitych, pomiędzy nimi komenderujący generał. Mszę francuską i angielską bardzo ucierpiły. Z Europejczyków nikt nie został zabity.

Rac...
Ojcowie
czytać i pisać
pięknych pieś
ckich!

* Do d
dodatek w m
z powodu évi
* Urzęd
kasano, aby d
karty z powi
rzepuszczali
wać miały ob
ralnej lub obr

* W p
nie na zajace
daniem 18 Sty
* Ge
jesienne ćwic
odbyć w pow
skim, namy
i brzeskim p
powiatach o

* Zniz
chorych i os
i to w tym
placi się ty
lety takie o
chorzy, któr
ubóstwa prz
du zakładu
sieni, lub te

* Kuc
pociąg mie
wał się Ku
na stacjach p
w drodze,
żądały koto
stopnia pod

* Ko
z Odry tr
tej sprawie
wykaże, to
* Kr
kraszejowa
Maryanna
kiem wiatr
li na nią
w głowę i
najazutra

* S
bez wieści
pracowity
saczac tra
przytrosili

* E
robotnika,
sie do za
trumnie.
iego i ta
no, żadne
trumny, p
domiono
myślano o
że robotn
i w grot
do uwier

* zostało n
rocne d
Kiedzicy
do izby,
Jeszcze
Nlepodo
to niesz
wtedy v

* grzymot
kopali

ktora z

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 28 Grudnia 1898.

Ojcowie i matki, uczęcie działy swoje czytać i pisać po polsku, uczęcie je naszych pięknych pieśni kościelnych i śpiewek święteckich!

* Do dzisiejszego numeru dodajemy dodatek w miejscu następnego numeru, który z powodu święta wypadnie.

* Urzędnikom pocztowym surowo przekazano, aby dokładnie zważali na przesypane karty z powinnizowaniem noworocznem i nie przepuszczali żadnej, na którejby się znajdować miały obrazki, wiersze itd. treści niemoralnej lub obrzędowej,

* W pierwsze święto nie wolno pracodawcom zatrudniać pomocników i uczniów kupieckich, przemysłowych i robotniczych. W drugie święto stosować się należy do przepisów, jakie istnieją dla każdej Niedzieli. Zabawę nie wolno urządzać dnia 24-go ani 25-b-m., nawet prywatnych. Widowiska teatralne odbyć się mogą w pierwsze święto.

* W obwodzie regencji opolskiej połowanie na zajęce i kury bażantowe kończy się z dniem 18 Stycznia r.p.

* Generalna komendantura zamierza jeszcze ćwiczenia szóstego korpusu wojennego odbyć w powiatach milickim, oleśnickim, sycawskim, namysłowskim, kluczborskim, oławskim i brzeskim po prawej stronie Odry jako też w powiatach opolskim i oleśkim.

* Zwiększenie ceny jazdy koleją żelazną dla chorych i osób im towarzyszących już nastąpiło, i to w tym stopniu, że za bilet trzeciej klasy płaci się tyle tylko, ile płaca wojskowi. Bilety takie otrzymają jednakowoż tacy tylko chorzy, którzy, wystarają się o poświadczenie ubóstwa przed władzami i świadectwo od zarządu zakładu chorych, dokąd mają być prewienieni, lub też świadectwo miejscowego lekarza.

* Kuchelna. Szafner, którego przejechał pociąg między Kuchelaną a Bolanicami, nazywał się Krzysztof Sadowski. Nie zdążywszy na stację przejeździć biletów jadących, uczynił to w drodze, stojąc na stopniu. Kiedy przejeżdżali koło latarni, skup tezże zepchnął go ze stopnia pod koła.

* Koło. Rybacy wyłowili pewnego dnia z Odry trupa małego dziecka. Sledztwo w tej sprawie już jest w biegu, czy jednak co wykaże, to inne pytanie.

* Krasiejów. Przy spuszczaniu drzew w krasiejowskim lesie była także zajęta wdowa Maryanna Dudkowa. Nieszczęśliwym wypadkiem wiatr silny, który nieagle zerwał, obalił na nią podciętą jodłę. Drzewo uderzyło ją w głowę i rozbilo jej czaszkę, w skutek czego nastąpiła umarła.

* Szarlej. Od wyplaty ostatniej zginął bez wieści górnik Dworski. Był to spokojny, pracowity i trzeźwy człowiek, więc przypuszczać trzeba, że mu się jakieś nieszczęście przytrafio.

* Einrichhuta. Tych dni pochowano tu robotnika. Kiedy kopiódł nazajutra zabierał się do zasypymania grobu, usłyszał pukanie w trumnie. Pobiegł censem przedniej po żonę zmarłego i ta słyszała również, że w trumnie pukano, żadne z nich nie ważyło się jednak otworzyć trumny, poprzestając na przypuszczaniu, że w trumnie — pokutuje! Dopiero nazajutrz uwiodomiono o dziwnym wypadku preboszca i powiadomiono o otwarciu trumny, by się przekonać, że robotnik pochowany żył jeszcze w trumnie i w grobie dopiero się zadał. Prawie nie do uwierzenia!

* Kłodnica. Ostatniego Poniedziałku pozostało na chwilę w domu bez nadzoru jednorocne dziecko gospodarza Jana Rogosza w Kłodnicy. Służąca, która niebawem wróciła do izby, zastała dziecko całe w plomieniach. Jeszcze tego samego dnia dziecko skonało. Niepodobna sobie wymówić, jak mogło się to nieszczęście wydarzyć, bo w izbie nie było wtedy wcale ognia.

* Zaborze. Górnik Jan Pierzkalik z Piegrzymowic znalazł śmierć niespodziewaną w kaplicy „Konkordia”.

* Królewska Huta. Pewna biedna wdowa, która z pracy rąk żywila głodoro drobnych

dzieci i pobierała zapomoga od miasta, wygrała w loterii 5000 marek. Można sobie wyobrazić jej radość! O szczęściu wdowy dowiedziała się także policja, z której wdowa od lat 9 pobierała zapomoga, i nakazała jej zwrócić wszystko, co dotąd otrzymała, razem 1578 marek. Chcąc nie chcąc wdowa musiała sumę te zapłacić, a nadto oświadczeno jej, że odtąd policja nie będzie jej płaciła już żadnej zapomogi. Pocleszono ją tylko nadzieję, że może regencja pozwoli wrócić znowu wdowie owe 1578 marek.

* Lubliniec. W r. 1899 odbędą się w tutejszym sądzie okręgowym posiedzenia izby karnej w dniach następujących: 12, 13, w danym razie 14 Stycznia, 16, 17, w d. r. 18 Lutego, 23 i 24 Marca, 27, 28, w d. r. 29 Kwietnia, 25, 26, w d. r. 27 Maja, 30 Czerwca i 1 Lipca, 15 Sierpnia, 21, 22, w d. r. 23 Września, 19, 20, w d. r. 21 Października, 23, 24, w d. r. 25 Listopada i 22 i 23, w danym razie 24 Grudnia.

* Laurahuta. Dziesięcioletni chłopiec szkolny Edward Wilczek z zakładu św. Jadwigi poszedł przed tygodniem do sklepu pewnego po sprawunkach i dotąd nie wrócił. Wszelkie dochodzenia co do pobytu jego były dotąd bezskuteczne.

* Opawa. W Poniedziałek wieczorem, krótko przed nadaniem pociągu z Raciborza, zauważyl strażnik kolejowy na szynach trzy progi kolejowe, które z ledwością usuwać zdolał. Przy usuwaniu belek rzuciło nań kamieniem i zraniono go w rękę. Sledztwo w tej sprawie nie okazało jeszcze żadnego skutku; aresztowano tylko stróża nocnego Nawrata, którego rezydencja stojąca w sprzecznosci z twierdzeniem strażnika kolejowego. Pociągiem tym jechał w powrocie z Wrocławia nowy namiestnik Śląska, hrabia Thun-Hohenstein.

* Pod Wąbrzeźnem (w Prus. Zachod.) pochwycono przed niedawnym czasem bandę młodocianych opryszków. Składała się z trzech wyrosików, 16-letniego piekarczyka i 15-letniego syna pewnego właściciela, trzeciego dotąd nie pochwyconego. Sąd skazał jednego na dwa, drugiego na rok więzienia; obecnie takie donoszą szczegóły o czynach tych rozbójników: Poszli oni do lasu, obalamući czytaniem książek niemieckiego Indiana, a śledztwo wykazało, że istotnie przez kilka tygodni żali jak rozbójnicy w tych powieściach. Ukradli oni rodzicom strzelby i naboje, poszli do lasu, tam zbudowali sobie szatas, a stół, krzesła i lampę ukradli pewnemu gospodarzowi z pobliskiej wioski. Gdy im zabrakło żywności, która mieli z domu, jeden z nich poszedł na pole zbierać ziemniaki, drugi na polowanie, na którym ubił rogača. Później co noc wychodząli na łup do pobliskich wiosek i kradli gołębie, kury, nawet ukradli świnie, która w lesie zabili. Podeczas takiej wycieczki nocnej strzelili do nich leśniczy i zranił ziarnkami śrutu. Na wystrzały te odpowiadali także wystrzałami. W końcu tak się rozzuchwaliли, że z bronią w ręku napadali ludzi jadących drogą w lesie. Ptaszków schwyciono w chwili, gdy z powodu obawy na nich urządzonej przenosili swoją kryjkę na inne miejsce.

* Bottrop. Kochani Rodacy! Mamy nadzieję sposobność przekonać się, jak to dobrze, gdy się ma w domu choć jedną gazetę polską. Dowiadujemy się nie tylko, co się w świecie dzieje, ale wyczytujemy także rzeczy, które nas pouczają i oświecają, uczymy się z gazet, jakie są nasze prawa, jak się zachowywac i jak się bronić mamy, gdy nam ktoś krywdę czyni. Nic łatwiejszego jak poznac człowieka, który nic nie czytuje. Pomów z nim słów parę, a zaraz szydla z miecha wyjdą. Mnie n. p. zapytał się współpracownik, gdy była mowa o ukonczeniu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, w której to Europie leżyta Ameryka! Innym razem znów spierał się zawzięcie, że 10 przykazań Bożych Mojżesz ustanowił. Czy ten człowiek co czyta? Każdy z Was powie zapewne: z pewnością nie czyta nic! — i tak też jest w rzeczy samej. Dla czego jednak o tem się rozpisuje? Oto, Rodacy kochani, nadchodzi nowy kwartał, a więc czas zaabonować się na gazetę dobrą polską i katolicką, abyśmy nie byli tak ciemni, jak mój współpracownik, nie stali w tyle za drugimi, aby się z nas nie wyśmiewano, jak to niestety wciąż się jeszcze wy-

darza. Abonujemy takie gazety jak „Nowiny Raciborskie”, „Katalika”, „Wiarusa Polskiego”, bo te istotnie pragną naszego dobra. Z pewnością czytaliście n. p. 18 Listopada w „Nowinach Raciborskich” o wyborach starsszych knapasaftowych w obwodzie bochumskim i jak to nas tutajsi objawie w ostatniej chwili do paść próbowały, gdyśmy swego nastarszego obiecać chcieli. Nie udało się sztucza, bo Polacy czytający pisma polskie nie dali się obałamucić, podały do urny wyborczej jak jeden mał i postawili na swojem. Obraiście mnie jako waszego przewodnika w sprawach i nie zawiadzicie się na mnie. Przyrzekam Wam ponownie, że co w silach mych będzie, starać się chcę o polepszenie waszej долi, osobliwie w czasie choroby lub kalectwa. Sprawemi temi będę zarządzać od 1-go Stycznia 1899, a mieszkam nadal na Prosperstr. 55. Życzę na koniec mym szanownym wyborcom szczęśliwych świat, jeszcze raz proszę wszystkich, aby zapisali sobie nasze gazety polskie i pilnie czytali.

Fr. Chromit.

* Z Herren (w Westfalii) piszą do Dz. B.L.: U na tu, choć samych tylko niemieckich mamy księży, nie możemy się skarzyć na krywdę. Wszyscy catere nasi księża w Herren starają się o nas Polaków tak samo jak o Niemców. Ponieważ żaden z nich nie umie po polsku, więc najmłodszy ks. Wakary chodzi do pewnego biednego prostaczka i uczy się od niego polskiej mowy. Teraż to ów czcigodny kapłan tak dalece się w polskim języku wykształcił, że co Niedziela po południu odprawia nam nabożeństwo polskie z Różańcem św. i pięknymi modlitwami. Nakazuje on też matkom polskim, aby swe dzieci w domu uczyły polskiego pacierza, śpiewu i czytania, i sam dzieci egzaminuje w polskiem. — Takich więcej!

Rozmaistości.

* Świątynie Jerozolimskie. W Jerozolimie jest kościołów chrześcijańskich 70 a 44 meczety tureckie. Z chrześcian mają najwięcej kościołów prawosławnych i greckich schizmatycznych, bo razem 26; rzymscy katolicy mają 13 kościołów, maronici 1, melkici 2, Ormianie schizmatyczni 6, protestanci 14, Kopci 2, Syryjczycy 1, Abesynscy 2. Żydzi posiadają 3 wielkie synagogi i około 100 małych. Dzwonów liczącym 175, i to: prawosławni 95, katolicy rzymscy 22, maronici 3, melkici 3, Ormianie 11, protestanci 35, Kopci 2, Syryjczycy 2, Abesynscy 2. Ogółem liczba mieszkańców Jerozolimy wynosi około 60 000 dusz.

* Wyspa Bożego Narodzenia. Na oceanie Indyjskim w oddaleniu 400 kilometrów od wyspy Jawy, w kierunku południowym, leży wyspa, której Anglii nadali nazwę Bożego Narodzenia. Niespełna przed rokiem udało się tam dotąd wyprawa naukowa, która obecnie powróciła do Londynu, ogłosząc swoje sprawozdanie. Grunt wyspy składa się z raf koralowych, podźwigniętych na poziom morza sitą wulkaniczną. Wnętrze wyspy jest tak gęsto zalesione, że niewielni mieszkańcy nigdy dalej nad 1 kilometrem w głąb się nie zapuścili. Nadzwyczajna zdolność przystosowania posiadają tu zwierzęta. Tak np. raki i szczury wodne, nie mogąc znaleźć pożywienia w wodzie, szukają go — na drzewach. Wyspa ma 23 kilometry długości, a 13 szerokości.

* Co jest w człowieku? Pewien chemik na podstawie czynionych doświadczeń twierdzi, że wszystkie części składowe ciała człowieka, przeciętnie wagi 68 kilogr., znajdują się w białku i żółtku 1200 jaj. Człowiek, zmieniony w stan płynny, dostarczyłby 98 metrów kubicznych kwasu węglowego i dostateczną ilość wodoru do napełnienia balonu o sile wzlotu 70 kilogr. W stanie normalnym człowiek zawiera tyle żelaza, że można by z niego wyrobić 7 dużych gwoździ, tyle tiulsczu, że starczyłoby na 6 i pół kilogr. świec; z fosforu w nim zawartego można by rozmieścić 820 000 zapalek. Wreszcie jest w nim jeszcze 20 łyżek kawowych soli, 50 kawałków cukru i 42 litry wody.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

